


LIBRI GEDANENSES XXXI/XXXII



MANFRED WELTI

 GIOVANNI BERNARDINO BONIFACIO
 (1517–1597),
 APULIJSKI EKS-FEUDAŁ NA MORAWACH
 I KOBIETY W JEGO ŻYCIU


 Giovanni Bernardino Bonifacio, markiz Orii, wielki pan i najbardziej znany – wraz z współczesnym mu Galeazzo Caracciolo (1517–1586)¹ – szesnastowieczny wygnaniec *religionis causa* królestwa Neapolu, wielokrotnie przebywał na Morawach. Wieczny wędrowiec, bądź pozostawał tam niemal dwa lata, bądź też przemierzał te ziemie kierując się w okolice i do samego Krakowa, czy też do Wiednia lub Norymbergi. Nie przytaczam wszystkich tras jego podróży – uwidocznionych na diagramach mej pierwszej pracy o uchodźcy *Exil*². Diagramy wskazują największą liczbę tras na terytorium Moraw. Gdybyśmy mieli odtworzyć całość wędrówek Bonifaciacia w dwudziestoleciu obejmującym lata 1560–1581, zrozumielibyśmy ogromne, wręcz patologiczne znaczenie jego żałosnego poczucia bycia „peregrinationibus deditus”³. Szerzej pisałem na początku *Exil*, iż był to wynik jego problemów psychicznych.

W sumie wygnaniec spędził tyle samo lub nawet więcej czasu na morawskiej i czeskiej wsi, niż w dużych ośrodkach i większych aglomeracjach miejskich, jak w Bazylea/Lörrach, Kraków, Norymberga oraz (gdy oślepił) Gdańsk. To pierwsze trwałyby razem pięć lub sześć lat, spędzonych na pobytach w posiadłościach patrycjusza Václava Ryšána i magnatów Jetřicha z Kunovic i Alberta Černoehorskýego z Boskovic w Brnie i okolicach oraz Franza von Thurn-Valsassina w Lipnicy w Czechach. Bonifacio dobrze się rozumiał z łagodnym Markiem Kuenem, biskupem Ołomuńca, zmarłym w 1565 roku, natomiast nie zgadzał się z jego następcą Wilhelmem Prusinowskym, uczniem jezuitów. Najczęściej kontaktował się z Melchiorem Pynesem i Tomášem Jordánem, znanymi medykami, zajmującymi, jak wszyscy ich stanu, wysoką pozycję

¹ Por. B. Croce, *Il Marchese di Vico, Galeazzo Caracciolo*, [w:] tenże, *Vite di Avventure, di Fede e di Passione*, Bari 1947, s. 187–291.

² M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d’Oria, im Exil, 1557–1597*, Genève 1976, wykaz na s. 27. Wyjatek stanowią ciągle jazdy w latach 1558–1560 pomiędzy Friuli a Istrią z jednej strony, a niebezpieczną metropolią wenecką z drugiej.

³ Tamże, s. 147.

społeczną i wykonującymi zawód specjalnie ceniony przez naszego bohatera. On sam był hipochondrykiem, człowiekiem, który dbał starannie o swoje zdrowie, co pozwoliło mu dożyć późnego wieku. Jeśli chodzi o pobyty Bonifacio na Morawach, to życie wiejskie, zwłaszcza na feudalnym zamku, stanowiło jego ulubiony styl życia. Ten fakt pozwala mi przypuszczać, że zapewne spędził dużą część dzieciństwa i młodości w Orii, w okolicznych zamkach, a nie w rodzinnym pałacu przy Portanova w ruchliwym Neapolu. To, że zakończył życie w mieście, w Gdańsku, jest raczej czystym przypadkiem. To samo można powiedzieć o fakcie, że stał się fundatorem Biblioteki Gdańskiej. Miasta – poza tymi już wymienionymi, także Wenecja, Paryż, Lyon i Londyn – były dla niego głównie ośrodkami, w których mógł nabywać książki. Nikłe kontakty z lat młodzieńczych sprawiły, że w wieku dojrzałym nie czuł się głęboko nieszczęśliwym i opuszczonym w ciągu lat spędzonych samotnie w zsekularyzowanych klasztorach Norymbergii czy Gdańska.

Pobyty naszego bohatera na Morawach, trwające miesiące jeśli nie lata, miały miejsce w latach sześćdziesiątych XVI wieku. Bonifacio był wówczas czterdziestokilkulatkiem i los jeszcze nie zdecydował, czy jego naturalne skłonności doprowadzą do tego, że umrze jako kawaler. Nakłaniał Bazylego Amerbacha z Bazylei, którego nazywał swoim „bratem”, by ponownie się ożenił (po śmierci pierwszej żony i ojca w 1562 roku)⁴. Jego samego jednak dotykały ataki depresji i kłopoty z dwiema służącymi, Julią i Tisiphone, ongiś niewolnicami, które zostały mu po ucieczce trzeciej o nieznanym imieniu⁵, co nastąpiło w Wenecji, podczas jego drugiego pobytu w tym mieście w lecie 1558 roku. Niewierna służąca uczestniczyła tam w donosie na markiza do inkwizycji⁶.

Przemierzywszy po raz pierwszy Morawy w podróży do Krakowa w lecie 1560 roku, Bonifacio zatrzymał się już na dłużej w Brnie w okresie od drugiej połowy 1562 aż do lata 1564 roku. Na tym właśnie okresie i następującym zaraz po nim drugim dłuższym pobycie w Małopolsce (od jesieni 1564 do wiosny 1565 roku) chciałbym skupić uwagę, dotykając tylko pobieżnie kolejnych, krótszych odwiedzin w latach 1568–1569. Źródłem będzie korespondencja Bonifacio i własnoręcznie napisany, obszerny zbiór poezji, tzw. *Violae inferae*, w których autor wspomina różne osoby. Rękopis ten Bonifacio pozostawił przed śmiercią Bibliotece Gdańskiej (Ms. 2437)⁷ (il. 1). A ponieważ główne zainteresowanie nowej – i coraz mniej licznej – generacji czytelników nie zwraca się ku zagadnieniom religijnym, chciałbym skupić się na innych aspektach tego okresu. Będę mówił o uczuciach kierowanych ku utraconej ojczyźnie, ukochanej suczce oraz różnym kobietom. Tematy te, chcę to podkreślić, dominują tylko w tym właśnie dziele, a nie w innych pracach, w których odzwierciedlał się jego protestantyzm o charakterze augustiańskim.

Do członków swojej rodziny Bonifacio zaliczał suczkę o imieniu Viola, ulubienicę zarówno jego, jak i służącej Julii. Julia była jego faworytą, z którą bardzo prawdopodob-

⁴ Bibliothek der Universität Basel, Ms. G II 31, k. 141.

⁵ M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 259 (na dole strony).

⁶ Tamże, s. 260 (wiersz 14).

⁷ PAN Biblioteka Gdańska, Ms. 2437.

nie „zaspakajał swoje żądze”⁸. Viola zakończyła swój żywot w Brnie 24 października 1563 roku. Data ta głęboko wyryła się w pamięci naszego bohatera⁹. Wcześniej kazał zrobić portret suczki, która sama potrafiła otworzyć drzwi¹⁰, kupił jej na targu ubranka, pierścionki i srebrne naczynia, tak że „puellae / Formosae nimis et nimis potentes / Violae bona maxime inviderent”¹¹. Jeśli suczka nie znajdowała swojego naczynka, lecz inne zwyczajne, podobno odmawiała jedzenia tak długo, aż dostała szlachetne nakrycie¹². Piła tylko wodę świeżą i zimną¹³. Chciała, by jej usługiwano i wołała jeść to co ludzie: kurczaki, jajka, słodycze¹⁴. Nic dziwnego, że Bonifacio pozwalał zwierzęciu sypiać w swoim łóżku¹⁵. Portret, ozdoby, naczynia zaginęły, podobnie jak zwłoki Violi, ponieważ Julia, równie w suczce rozkochana oraz głośno, dzień i noc¹⁶, rozpaczająca po jej zgonie, wszystko zabrała z sobą, gdy w 1564 roku uciekła od Bonifacia, by oddać się innemu mężczyźnie. Do Julii z pewnością odnoszą się ostre słowa ostatniej elegii: „Namque oblita tui [tj. Violi], simulque amorum / Tuorum omnium, et omnium deorum / Gaudet perfida cum novo marito, / Cum quo perfida semper et triumphat”¹⁷ (il. 5).

Dwukrotne użycie słowa „perfida” oddające myśl „złamania przysięgi wierności” jest wyrazem niemal średniowiecznego gniewu rogowca, „starego męża”. „Oblita... omnium deorum” sugeruje, że Julia oddała się pewnemu katolikowi. Zgodnie z oskarżeniem swego patrona, oczywiście nie złamała przysięgi małżeńskiej, lecz naruszyła stosunek feudalny, obowiązek wierności wobec pana, do którego należała i który w zamian za to otaczał ją opieką; a ponadto wystąpiła przeciw zasadom jego Kościoła. Bonifacio był legalistą, który posiadał jeszcze w Bazylei zbiór praw neapolitańskich¹⁸. Jego rozumowanie nie dotyczyło ani seksu, ani religii, lecz prawa. Z punktu widzenia Bonifacia to z perspektywy prawnej należy oceniać postępowanie niewolnic. One same, bardziej praktycznie, wraz z przyjazdem na Północ, gdzie niewolnictwo już nie istniało i gdzie zajmowały pozycję służących, uważały, iż nowa sytuacja daje im swobodę opuszczenia służby, gdy ta przestanie się im podobać.

Pisałem gdzie indziej o mizoginii Bonifacia, o tym, iż wszystkim kobietom wymawiał brak lojalności¹⁹. Skarga płynęła z serca mężczyzny, który nie zaznał wielu

⁸ M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 248.

⁹ Ms. 2437, elegia 43.

¹⁰ Tamże, elegia 33.

¹¹ Tamże, elegia 34: „Nadzwyczaj kształtne i bardzo zamożne panny zazdrościły Violi jej bogactw”.

¹² Tamże, elegia 25, k. 13v. (na dole strony).

¹³ Tamże, elegia 25, l.c.

¹⁴ Tamże, elegia 25, k. 13v.

¹⁵ Tamże, elegia 25, k. 3r, 13r.

¹⁶ Tamże, elegia 7.

¹⁷ Tamże, elegia 45, k. 23v. Por. M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 67: „Czemuż to zapominając o Violi i o wszystkich swych miłościach i wszystkich Bogach, raduje się, niewierna, ze swym nowym mężem, z którym ona, niewierna, zażywa szczęścia”.

¹⁸ M. Welty, *Un Addio a Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d’Orta (1517-1597)*, Allschwil/Basel 2011, s. 27; M. Welty, *Pożegnanie z Giovannim Bernardinem Bonifaciem, markizem d’Orta*, Gdańsk 2013, s. 30.

¹⁹ M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 19.

słodkich uczuć. Julia praktycznie uczyniła z niego rogakza; jej koleżanka, bezimienna służka z Wenecji, przyczyniła się do wygnania go z miasta, w którym spodziewał się żyć zgodnie ze swoją wiarą, jeśli nie otwarcie, to przynajmniej jako nikodemita. Potępienie nikodemizmu, czyli pozornego przyjęcia rytu katolickiego, rozwinie się u niego później, wkrótce po zaniechaniu prób zakotwiczenia się w Wenecji, kiedy to jeszcze nie widział w nim nic złego²⁰. Być może doświadczenie weneckie, donos złożony na niego, razem z innymi osobami, przez trzecią, nieznaną z imienia służącą, wzmogło jego nieufność wobec wszystkich kobiet. Dotychczas ta nieufność wynikała z niesnasek między nim a siostrą Costanzą oraz – bardzo prawdopodobnie – z porażek jakich doznawał od pożądanych, wysoko postawionych, pięknych panien w Neapolu i w Apulii. Zrozumiałe, że nie posiadamy dowodów potwierdzających to ostatnie przypuszczenie. Jeśli chodzi o matkę, Lucrezię Cicara Bonifacio, wydaje się, iż rozumiał się z nią dość dobrze, ponieważ nie było między nimi waśni z powodu okazałego spadku po mężu i ojcu, w którym oboje mieli udział²¹.

Stosunki miłosne Bonifacio z Julią osiągały punkt kulminacyjny, przynajmniej dla niego, na Morawach i w Małopolsce. W neapolitańskiej ojczyźnie Julia nie była jedyną kobietą w jego otoczeniu, w samej Wenecji i całym regionie sytuacja była zbyt napięta z powodu prześladowań religijnych, zaś w Bazylei ludność była nieufna wobec *ménage à trois*. Natomiast na Wschodzie, w krajach bogatych właścicieli ziemskich, czekał go spokój zewnętrzny i odpoczynek. Mając zawsze swą bibliotekę przy sobie (z wyjątkiem pewnego okresu w ziemi weneckiej), wykorzystywał schronienie na Morawach i w Małopolsce na gorliwą i uważną lekturę: na bardzo wielu książkach zapisana odręcznie data jest wymownym dowodem lektury i wskazuje na ten właśnie okres. Jeśli chodzi o szczególne relacje z Julią, winniśmy zastanowić się, czy miały one konsekwencje, czy urodziło się dziecko. Nie ma na ten temat żadnego śladu w listach, a ponadto gdyby to miało miejsce, Julia miałaby ważny powód, by nie odchodzić. Pod koniec życia Bonifacio zaświadczył, że nie spłodził dzieci, dodając, iż zamiast nich miał książki²².

Nasz bohater potrzebował obecności kobiecej, poza trzecią służącą Tisiphone, której już samo imię – jakie podsunęło mu jego ogólne wykształcenie i lektura Dantego²³ – a oznaczające furię, dowodzi, że jej nie kochał. Jego libido było słabe, ale istniało. W wieku 62 lat było już tak mizerne, że obcując z trzydziestolatką, córką ziomka Constantina Cato, uciekiniera jak Bonifacio, zalecał jej, by pozostała panną lub raczej wdową²⁴. Jeśli kilka lat później utrzymywał intymne stosunki z Katarzyną z Tęczyńskich Radziwiłłową, potrzebował z pewnością zachęty z jej strony. Tęczyńska jest jedyną kobietą z jego otoczenia, której zachował się portret olejny. Jest to obraz wykonany

²⁰ M. Welty, *Un Addio a Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 44-46.

²¹ M. Welty, *Dall'Umanesimo alla Riforma: Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria, 1517-1557*, Brindisi 1986, indeks („Cicara, L.”).

²² M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 271, 274.

²³ *La Divina Commedia*, Inferno 9,48.

²⁴ Bayerische Staatsbibliothek (München), Ms. Clm 10364, k. 466f.; M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 206f., 266-268.

w nie było jakim celu. To portret wdowy jeszcze młodej, zamówiony przez nią, by zwabić nowego małżonka²⁵.

W naszych wierszach występuje pewna Lycisca, z którą Bonifacio miał do czynienia i z powodu której się użala, że „nos non diligit aut cupit Lycisca”, co sprawiło, że płakał²⁶. Tym razem nie mogło być mowy o małżeństwie, jej status społeczny zabraniał tego. Lycisca mogła jednak być kandydatką na następczynię Julii, przyzwoitą i pociągającą, odpowiednią do prowadzenia domu i do łoża. Mimo iż nie wierzę w intymność stosunków z Elżbietą z Ostrofskich Radziwiłłową w latach dziewięćdziesiątych XVI wieku²⁷, podtrzymuję tezę, że Bonifacio przeżywał swoje przypadkowe stosunki seksualne bez większego zaangażowania. Jego zainteresowania i styl życia były tak odmienne, iż kobiety ulegały zniechęceniu i miejsce żony pozostawało wolne. „Peregrinandi studium”²⁸, całkowity brak waleczności i ciągłe ślęczenie nad księgami sprawiały, że przy takim charakterze mężczyzny małżeństwo było nie do pomyslenia, tym bardziej, że jego drogi życiowe były niepewne, a niewiast wykształconych było niewiele. Bonifacio odrzucał propozycje „amplissimae conditiones” z Italii i Austrii²⁹.

W wyniku poszukiwań kobiety do prowadzenia domu, a zarazem odpowiedniej do łoża, została zatrudniona pewna *puella*, Morawianka lub Polka, która mu usługiwała obok Tisiphone w 1569 roku. Interesujące jest żądanie jej pana, żeby mu służyła *perpetuo*, całe życie³⁰. Bonifacio życzył sobie oczywiście zależności feudalnej, która odpowiadała jego pojęciu małżeństwa, małżeństwa bez ślubu. Związek mógł być rozwiązany tylko przez niego i tak odprawił dziewczynę w 1569 roku. Pisał do Neapolu, by mu pomogli w znalezieniu następczyni, ale nie otrzymał odpowiedzi. Podejmował przynajmniej dwa razy podróż do Konstantynopola, ażeby kupić jedną lub dwie niewolnice chrześcijańskie, które by go zadowolily, ale jego usiłowania spełzły na niczym³¹. Jednak, nawet jeśli założymy, że podróż do Konstantynopola mogła odbywać się w dużej mierze wodami Dniestru i Morza Czarnego, najprawdopodobniej bez księgozbioru i, że jedna z nich zakończyła się już we Lwowie, trudno wyobrazić sobie na jak wielkie kłopoty i niebezpieczeństwa narażony był wówczas Bonifacio³². By znaleźć służkę oddaną i uległą napisał też do włoskiego kupca na Węgrzech, w Gyulaféhérvár, który mu

²⁵ Reprodukowana w M. Welti, *Pożegnanie z Giovannim Bernardinem Bonifaciem...*, il. 11.

²⁶ Ms. 2437, elegie 36 i 39.

²⁷ M. Welti, *Gli amori di Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria (1517-1597)*, „Archivio Storico Pugliese” 59 (2006), s. 271. Elżbieta Radziwiłłowa jest przedstawiona na XVIII-wiecznej rycinie, wykonanej w oparciu o portret namalowany w XVI wieku. Por. M. Welti, *Un Addio a Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 101; M. Welti, *Pożegnanie z Giovannim Bernardinem Bonifaciem...*, il. 9.

²⁸ Zwrot pochodzi od Andreea Dudithiusa, występuje w jego słynnym liście do Tomáša Jordána z 28 września 1578 roku, w którym zamieszcza najbardziej wyrazisty współczesny wizerunek Bonifacia. Por. Forschungsbibliothek Gotha, Ms. A 404, k. 309v; Andreas Dudithius, *Epistulae, editae curantibus L. Szczucki et T. Szepessy, pars VI: 1577-1580*, edidit N. Szymański, commentariis instruxerunt L. Szczucki et N. Szymański, Budapest 2002, s. 162f.

²⁹ M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 271, 273.

³⁰ Tamże, s. 148, w połowie cytatu.

³¹ Tamże, s. 149-151, 274.

³² Tamże, s. 128. Bonifacio był w posiadaniu przewodnika po Rosji. M. Welti, *Un Addio a Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 83. M. Welti, *Pożegnanie z Giovannim Bernardinem Bonifaciem...*, s. 94.

doniósł, że ceny są bardzo różne, zależnie od tego, czy panna jest dziewicą czy też nie³³. Wyrzeczenie się towarzyski takiej, jaką była Julia, zarazem gospodyni i dobrze się prezentującej kobiety, która go choć trochę kochała i utrzymywała z nim stałe stosunki seksualne, było dla niego ciężkim, bardzo ciężkim doświadczeniem.

Wspomniałem o Lycisce jako możliwej i nieudanej następczyni Julii, ale w tekście z przełomu 1563 i 1564 roku napotyamy imiona dwóch innych kobiet: siostr Anny i Lucioli³⁴. Nie występują one w części pełnej umizgów, by nie powiedzieć seksualności. Być może były to córki Václava Ryšana. Zwracając się do Anny, Bonifacio pisze: „... tu flebis impotenter / Et tecum soror ipsa, non minus quam / Nos et Julia. Vivere haec recusat...”³⁵. Ustęp został napisany zimą 1563/64, kiedy Julia była jeszcze z nim. Bonifacio mógł wówczas w nocy spać i posiłki mu smakowały; pół roku później nie miało to już miejsca³⁶. W elegii 24 opłakuje suczkę wraz z Julią; na końcu potępia służącą. Można powiedzieć, że utwór Bonifacia jest nie tylko skargą żalobną nad zwierzęciem, lecz historią wewnętrzną tragedii dwojga ludzi z powodu uczuciowego rozstania. Jest przedstawioną skrótoowo przegraną naszego bohatera wobec kobiety, klęską człowieka kultury łacińskiej.

Bonifacio zawsze będzie miał przy sobie psa. Toteż w wierszach, którymi pociesza Lavinie Cato, córkę wspomnianego uchodźcy włoskiego, która straciła męża, wykorzystywał łacińską grę słów pomiędzy „catellus” – „mały piesek” i „Catella”, jak określał młodą wdowę. Uważa, że piesek doskonale pocieszy zasmuconą osobę. Ponadto mówi, iż nie chciałby przeżyć ich obojga: „catelle/Catelle”³⁷. Lavinia Cato nie wchodziła jednak w rachubę ani jako żona (ponieważ nie była bogata), ani oczywiście jako służąca i kochanka.

Powracając do dyskusji o Ms. 2437, trzeba stwierdzić, że dotycząca Polski część tekstu jest krótka; zawiera tylko poezję od 41 do 45. Po elegii 43 autor zmierza do zakończenia utworu, ponieważ spieszenie rozpoczyna przedwczesny hymn zamykający całość. To właśnie dowodzi, jak również staranna kaligrafia bez licznych poprawek, że manuskrypt ten jest piękną kopią pomyślaną dla osób trzecich, jeśli nie do druku. W drugim zakończeniu, zredagowanym tym razem w Polsce, będzie mówił o spodziewanej śmierci. O Małopolsce ma nader negatywne mniemanie. Za pierwszym pobylem skradziono mu „vesteis... atque multa alia”³⁸, za drugim celnicy skonfliskowali mu srebrne naczynia stołowe³⁹, a ponadto doprowadził go do wściekłości wybuch zarazy⁴⁰. Tym, co później nie pozwoliło na druk manuskryptu, był na starość zwrot w jego religijności oraz przekonanie, że pisanie o suczce było zbyt lekkim tematem, by mogło

³³ Tamże, s. 149.

³⁴ Ms. 2437, elegia 15.

³⁵ Tamże, elegia 15: „Ty będziesz płakał bezsilny... niemniej niż my i Julia. Ona wręcz nie chce żyć”.

³⁶ Tamże, elegia 38 i 39.

³⁷ Bayerische Staatsbibliothek (München), Ms. Clm 10364, f. 367v.; M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 266-268.

³⁸ Ms. 2437, elegia 32. Bonifacio kontynuuje: „Haec tamen Viola / Nobis ingenio suo sagaci / Cuncta restituit”.

³⁹ M. Welty, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 77.

⁴⁰ Ms. 2437, elegia 41.

być godnym naszego bohatera. Wszystko to spowodowało, iż Bonifacio zrezygnował z zachowania przy sobie swoich wierszy i odstąpił je bibliotece, którą ufundował w gdańskim Gimnazjum Akademickim.

Jednakże, a nawet pomimo kradzieży, jaka go dotknęła w czasie pierwszego pobytu w Małopolsce, nasz bohater nazwał ją „grata” i liczył na spotkanie „pios... amicos”, gdy wyruszał z Moraw ku Wschodowi⁴¹. Myślał zapewne o Vespasiano Dottuli, właścicieli posiadłości położonej 8 kilometrów od Krakowa, który przywędrował z Boną Sforzą, żoną króla Zygmunta I Starego⁴², a ponadto z pewnością o Grzegorzku Pawle z Brzezin, który jest wymieniony jako ostatni w grupie dość bliskich znajomych w pierwszej części utworu⁴³. Paweł, jeszcze nieprzekonany do antytrynitaryzmu przez Giorgio Biandratę, wprowadza nas w 23 elegii tej serii: pójdźmy za nim, spoglądając wstecz!

Wśród „pios... amicos” trzeba wymienić przede wszystkim nazwisko Andrea Alciati, który także wkrótce odejdzie od umiarkowanego protestantyzmu⁴⁴. Bonifacio wspomina o nim w Brnie, jednak od dawna w jego sercu dominuje Václav Ryšán i jego rodzina⁴⁵, przesłaniając pamięć o Alciacie. W jego wspomnieniach przesuwają się również Giulio Cesare Paschali i Francesco Stella⁴⁶: wszyscy ci znajomi występują już w fundamentalnym dziele o Bonifaciu z okresu wygnania – *Exil*. Są wśród nich także dwaj, których identyfikacja okazała się trudna – Saëtta i Angelo.

Muszę ponownie przyznać się do własnej niewiedzy na temat pierwszego, którego spotykamy w 18 elegii. Bonifacio mówi, że wspomina go „post tot tempora”; nazwisko jest południowe apulijskie, nawet salenińskie – podobnie jak Bonifacia⁴⁷. Być może, jest to znajomość ze szlachcicem o niższym statusie społecznym, z którym miał kontakt na Południu jeszcze przed wygnaniem. Saëtta nie jest notowany przez ekspertów jako protestant czy sprzyjający protestantyzmowi w królestwie Neapolu, choć nasz bohater mógłby o nim powiedzieć: „amemus / Tantum quae sapiunt Deum beatum, Mundi caetera falsa transeamus”⁴⁸. To, iż tymi „mundi... falsa” były również przekonania antytrynitarne, ustaliłem już w *Exil*⁴⁹, jednak pewni krytycy nadal nazywają błędnie naszego bohatera duchem wolnym⁵⁰. Saëtta nie był nękanym przez inkwizycję, zatem Bonifacio mógł go wymienić nie obawiając się, że taka śmiałość zaszkodziłaby dawnemu znajomemu. (Zawsze mówię o znajomych, a nie o przyjaciółach, ponieważ

⁴¹ Tamże, elegia 40. Pomiędzy tą i następną elegią mija znaczny okres czasu.

⁴² M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 78-80.

⁴³ Ms. 2437, elegia 23; M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 71.

⁴⁴ Ms. 2437, elegia 8; M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 71.

⁴⁵ Ms. 2437, elegie 2 i 15; M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 63f.

⁴⁶ Ms. 2437, elegie 9 i 17.

⁴⁷ A. Foscarini, *Armerista e Notiziario delle Famiglie Nobili, Notabili e Feudatarie di Terra d'Otranto estinte e viventi*, Lecce 1903 (reprint Sala Bolognese 1987), s. 183.

⁴⁸ Ms. 2437, elegia 18: „Kochajmy tylko to co ma smak szczęśliwej boskości a odrzućmy fałsz świata”.

⁴⁹ M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 68f, 278f.

⁵⁰ Ostatnio S. Valerio, *La biblioteca Umanistica di Giovanni Bernardino Bonifacio*, [w:] *Biblioteche nel Regno fra Tre e Cinquecento*, Atti del Convegno di Studi Bari, 6-7 febbraio 2008, a cura di C. Corfiati e M. de Nichilo, Lecce 2009, s. 310.

jestem zdania, że Bonifacio był niezdolny do prawdziwej przyjaźni⁵¹). Wymienienie Saëtty w tym miejscu jest dalszym dowodem, iż Viola była w posiadaniu Bonifacia już przed 7 maja 1557 roku, dniem wypłynięcia statkiem z ojczyzny ku Wenecji⁵².

Jeśli chodzi o hasło „Angelus”, dwa grube tomy *Amerbachkorrespondenz*, które obejmują lata 1556–1562⁵³, pozwoliły mi na identyfikację bardziej prawdopodobną, niż zaproponowana w *Exil*. Nie muszę jednak poprawiać miejsca przebywania tej postaci, którym jest Bazylea. „Angelus” może być nazwiskiem bądź imieniem. W naszym wypadku uważam teraz, że chodzi o imię osoby, używane niemal wyłącznie w odniesieniu do tego człowieka: chodzi o Gian Angelo Calderiniego, spedytora urodzonego w Mediolanie, który wyemigrował do Bazylei. Spedytorzy zajmują równie ważne miejsce w życiu Bonifacia jak bankierzy. Jedni i drudzy działają na poziomie międzynarodowym. Podczas gdy dokumenty pozwoliły mi napisać cały szkic o bankierach naszego bohatera⁵⁴, niżsi rangą spedytorzy pozostawali zazwyczaj w cieniu. Tenże Angelo byłby jedynym wyjątkiem. Bonifacio zapisał w zimie 1563/1564 w Brnie: „Nescis, Angele, post tuum recessum / Nobis tristia fata quae dederunt... / ... cunctos superat dolore acerbo / Atque tristitia gravi et perenni / Infelix tua Julia. Haec gemendo... / Quod nunc si, Angele fide amice, praesens / Esses, moestitiae satis misella / Et deponeret insuper doloris. / Quare te rogo per deos deasque, / Matures reditum tuum ... / Hoc mi, sed cito devola precamur”⁵⁵ (il. 2, 3).

Oto kolejny fragment, który odnosi się do Julii, do jej problemów psychologicznych. Brakowało jej z pewnością osoby, do której mogłaby się zwracać, która by rozumiała jej myśli, nadzieje i obawy; osoby mówiącej po włosku, dzielącej z nią uczucia i będącej na jej poziomie umysłowym; wyższym od Tisiphone, ale nie od ich pana. Gdyby to był mężczyzna, to jeszcze lepiej! Bonifacio zdawał sobie sprawę z problemu, a niezdolny, by samemu go rozwiązać, zachęcał swego spedytora z Bazylei, by wrócił co rychlej i to na jego koszt, na koszt Bonifacia. Wydaje się, że już wtedy, mniej więcej w grudniu 1563 roku, myślał o opuszczeniu Moraw – wierny swemu mottu mówiącemu o wiecznym wędrowcu, który nie potrafi i nie może pozbyć się swej manii aż do osiągnięcia nienazwanego celu, jakim był – według dociekliwego Dudithiusa

⁵¹ M. Welti, *Un Addio a Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 74f.; M. Welti, *Pożegnanie z Giovannim Bernardinem Bonificiem...*, s. 83f.

⁵² Ms. 2437, elegia 32.

⁵³ *Die Amerbachkorrespondenz*, im Auftrag der Kommission für die Öffentliche Bibliothek der Universität Basel bearbeitet und herausgegeben von Alfred Hartmann und Beat Rudolf Jenny, Band X/1-2: 1556-1558; Band XI/1-2: 1559-1562, Basel 1991-1995; 2010.

⁵⁴ M. Welti, *L'economia d'un Esilio: il caso di Giovanni Bernardino Bonifacio*, [w:] *Eresia e Riforma nell'Italia di Cinquecento*, *Miscellanea I*, a cura di A. Rotondò, Firenze/Chicago 1974, s. 283-306; M. Welti, *Gospodarka wygnańców – przykład Giovanniego Bonificia*, „Kwartalnik Historyczny” 82/1 (1975), s. 18-31.

⁵⁵ Ms. 2437, elegia 10, k. 6: „Ty, Aniele, nie wiesz o smutnych wydarzeniach, jakie zgotował nam los po twoim wyjeździe... Spośród nas wszystkich nieznośna boleść i smutek wielki a nie utulony dotknęły najbardziej twą nieszczęśliwą Julię. Ona cierpi ogromnie... Gdybyś ty tu był teraz, drogi przyjacielu, zapomnieliby, biedaczka, o smutku i bólu. Zatem, zaklinam cię na wszystkich bogów, byś przyspieszył twój powrót... O to cię prosimy: przybywaj co prędzej”.

(i również według mnie) – wewnętrzny spokój⁵⁶. Bonifacio widział, jak się sprawy miały 10 kwietnia 1576 roku, gdy świętując samotnie 59 urodziny w pokartuskim eremie w Norymberdze ułożył następujące heksametry: „... / Sic tamen ut nunquam vere vixisse recorder, / Nec solidam, miserum me, unquam caepisse quietem”⁵⁷.

Morawy, ziemia, na której się znajdował, Małopolska, Bazylea i dawna ojczyzna były sceną, ku której zwracała się wówczas myśl Bonifacia. Biorąc pod uwagę wszystkie jego kontakty wymienione w *Exil*, jego znajomi obracali się w kręgach Melanchthona i Brenziana. W analizowanych wierszach rzadko spotykamy nazwiska współziomków Bonifacia, co łatwo zrozumieć mając na uwadze prześladowania, jakie szalały w jego ojczyźnie. Wówczas to mordowano Waldensów w Kalabrii i Apulii. Sama wzmianka uczyniona przez dysydenta tak znanego jak Bonifacio, mogła mieć opłakany skutek. Ta uwaga odnosi się również do Wenecji, gdzie nasz bohater miał wielu znajomych wysoko postawionych, którzy gościli go razem z Violą. Friuli i Istria, jedyne kraje, gdzie szerzyła się nowa wiara i gdzie zatrzymywał się nasz wygnaniec, zostały pominięte w wierszach. Prawdopodobnie zawarł tam nieliczne znajomości i stale jeździł do Wenecji, gdzie był zmuszony pozostawić swój księgozbiór, gdy 30 lipca 1558 roku „amens fugam par[avit]” jak szalony przygotowywał się do ucieczki⁵⁸.

Przebywałem właśnie cały Ms. 2437, który – wraz z pilnie studiowanymi lekturami i odpowiadającymi im odnośnikami oraz uwagami na marginesach książek⁵⁹ – jest głównym dziełem, jakie pozostało z pierwszego pobytu na Morawach naszego bohatera. Dzieło to dorównuje wartością medalowi, o którym już wielokrotnie rozpisywałem się gdzie indziej⁶⁰, sugerując, iż może pochodzi z Polski. Medal, na którym z jednej strony wybito popiersie Bonifacia z profilu zgodnie z współczesnym rysunkiem, a na drugiej używany przez pięćdziesięcioletniego Bonifacia znany skrót O.T.E.S., a także wizerunek bobra zaszczonego przez psy, gryzącego własne jądra – obraz z pewnością zainspirowany przez samego wygnańca. Nie można ustalić daty lektury tekstu Owidiusza *Metamorphosis*, z którego pochodzi ów skrót, ale sam temat bobra kieruje myśl ku wydarzeniu, jakie miało miejsce około 50 urodzin Bonifacia, w okresie, który spędził na Morawach i w Małopolsce. Symbol zwierzęcia, które kaleczy własny organ

⁵⁶ Patrz przypis 28 i M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 16.

⁵⁷ Bibliothek der Universität Basel, Ms. G II 31, k. 108r.: „Nie przypominam sobie zaiste, bym kiedykolwiek żył prawdziwie / ani też, bym zaznał, o ja, nieszczęsny, trwałego spokoju”.

⁵⁸ Wzięte z O. Günther, *Der Neapolitaner Johannes Bernardinus Bonifacius, marchese von Oria, und die Anfänge der Danziger Stadtbibliothek*, [w:] *Beiträge zur Bücherkunde und Philologie August Wilmanns 25 März 1903 gewidmet*, Leipzig 1903, s. 113. Odnośnie do daty M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 259.

⁵⁹ M. Welti, *Die Bibliothek des Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria, 1517-1597, der Grundstock der Bibliothek Danzig der Polnischen Akademie der Wissenschaften*, Bern-Frankfurt-New York 1985, passim.

⁶⁰ M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 111-114; M. Welti, *Ioannes Bernardinus Bonifacius O. T. E. S.: Ein ikonologischer Beitrag zur Geschichte der italienischen Exulanten des 16. Jahrhunderts*, [w:] *Studi di storia pugliese in onore di Giuseppe Chiarelli*, a cura di M. Paone, vol. 2, Galatina 1973, s. 707-725; M. Welti, *Ancora sulla medaglia di G. B. Bonifacio*, „Archivio Storico Pugliese” 60 (2007), s. 231-237; M. Welti, *La medaglia del castoro e Giovanni Bernardino Bonifacio*, „Alba Pratalia” *Semenzaio delle memorie: storia, lettere, arti, scienze*, 18 (2011), s. 552-557.

pożądania, jest jak każdy symbol wyrazisty i wieloznaczny: w dosłownym znaczeniu mówi o wyrzeczeniu się rodziny i potomstwa, w przenośnym kieruje myśl ku stracie wielkich posiadłości ziemskich, dóbr miejskich i zaszczytów, a biorąc pod uwagę koniec życia, nawet utratę wszelkich zasobów pieniężnych.

Recto medalu przedstawia sylwetkę Bonifacia z profilu. Wizerunek ten najprawdopodobniej opiera się na zaginionym obrazie, namalowanym w pierwszym okresie po wyjeździe z włoskiej ojczyzny. Podobny profil *in octavo* odtworzy przeszło trzydzieści lat później, w Gdańsku, Andreas Welsius, znajomy naszego wygnańca. Poza różnymi kopiami własnego portretu Bonifacio posiadał wizerunki przedstawiające inne osoby, otrzymane od znajomych; myślę przede wszystkim o podobiznie Bonifaciusa Amerbacha w następnym dziesięcioleciu, której nowa kopia odnalazła się w Bazylei⁶¹. Choć Bonifacio nie był specjalnie biegły w sztukach, z wyjątkiem poezji, nie był też kolekcjonerem, chciał jednak być otoczony podobiznami swoich znajomych i podejrzewał, iż takie samo pragnienie mają i oni. Obrazy, mniej poręczne niż książki (które kupował, by je studiować, a nie gromadzić⁶²) stanowiły dodatkowe obciążenie bagażu. Jeśli wierzyć uczonemu Scipionowi Ammirato, bagaż ten liczył, po zakupie wszystkich książek, równowartość obciążenia ośmiu mułów⁶³. Zastanawiałem się wreszcie również, czy Bonifacio posiadał akty, ale na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć⁶⁴.

Gdybyśmy odnieśli się do drugiego pobytu morawskiego, który trwał od połowy 1568 do lata 1569 roku, musielibyśmy przyznać, iż był on naznaczony problemami „kobięcymi”. Wówczas to już nie Julia była ich powodem, lecz Tisiphone. Opisałem *in extenso* te smutne dzieje w *Exil*. Tu chciałbym tylko dodać, iż ostatni pobyt naszego bohatera na Morawach mógł nastąpić, zanim definitywnie przeniósł się z Północy na Wschód. Było to po ostatecznym pożegnaniu się z Bazyleą, która w międzyczasie przyjęła kalwinizm. Jest zatem możliwe, iż przemierzył morawskie ziemie raz jeszcze w 1581 roku. Welsius, gdański znajomy Bonifacia, napisał pierwszy szkic biografii markiza pod koniec jego życia, kiedy to był on już zupełnie sam, w towarzystwie jedynie psa. Autor szkicu mówi w nim, że „Ex Polonia huc Dantiscum venit primo circiter anno 79. et hinc post unum vel alterum mensem anchoram solvens, in Daniam navigavit”⁶⁵. Data nie zgadza się z bardziej wiarygodną informacją zawartą w listach. W 1579 roku bowiem miała miejsce długa i nieudana eskapada Bonifacia na targ niewolników chrześcijańskich w okolicach Konstantynopola (druga próba w tym kie-

⁶¹ M. Welti, *Un Addio a Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 49; M. Welti, *Pożegnanie z Giovannim Bernardinem Bonifaciem...*, s. 52.

⁶² M. Welti, *La genèse de la Bibliothèque de Gdansk (1596)*, [w:] *Le Livre dans l'Europe de la Renaissance. Actes du XXVIIIe Colloque international d'études humanistes de Tours* [1985], sous la direction de Pierre Aquilon et Henri-Jean Martin, avec la collaboration de François Dupuigrenet Desrous-silles, Paris 1988, s. 460-466.

⁶³ M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 225.

⁶⁴ Por. M. Welti, *Carl III. Wilhelm von Baden-Durlach (1679-1738). Ein Nachtrag zur Biographie des Herrn von Markgräflerhof*, „Regio-Familienforscher” 2015, Jg. 28 Nr. 1 (2015), s. 13-18.

⁶⁵ Andreas Welsius, *Oratio de vita et morte Johannis Bernbardini Bonifacii*, [w:] Tenze, *Miscellanea hymnorum, epigrammatum et paradoxorum quorundam D. Johannis Bemhardini Bonifacii, Neapolitani, Dantisci*. I. Rhodus 1599, s. 12. Beat Rudolf Jenny, wydawca *Amerbachkorrespondenz*, słusznie wskazuje na lukę w mojej biografii Bonifacia. Por. Bd. X/2, Basel 1995, s. 440.

runku). Rok 1581 jest bardziej prawdopodobny. Bonifacio przebywał w Norymberdze, gdy wiosną 1581 roku postanowił wyruszyć do Brytanii⁶⁶. Jak zwykle, by ograniczyć wydatki przy przewozie ogromnego bagażu i dla wygody osobistej, wybrał drogę wodną, a nie lądową. Jednakże zamiast wybrać bezpośrednią drogę wodną prowadzącą do Menu, a stamtąd, bez przepakowywania książek i waliz, Renem do morza, wołał trasę wschodnią, łukiem Wisły, przemierzając uprzednio ziemie czeskie i po raz kolejny morawskie, docierając w ten sposób do przystani w Małopolsce. Wtedy też prawdopodobnie dotarł po raz pierwszy do Gdańska, zaś później do Danii, gdzie, w Helsin-görze, poznał Teofila Omodea, zręcznego pośrednika i lekarza, któremu podarował swój portret⁶⁷; w końcu przybił do brzegów Anglii. Jeśli rzeczywiście taką przebył trasę, mógł ominąć ziemne i wodne połączenia holenderskie, gdzie szalała wojna przeciwko Hiszpanom. Myślę, że tej poprawki wymaga diagram opublikowany w *Exil* (na str. 203). 16 sierpnia 1581 roku potwierdzona jest jego obecność w Londynie⁶⁸.

By powrócić do tematu tego szkicu, rezygnuję z badań nad drugim pobytem morawskim oraz innymi krótkotrwałymi odwiedzinami tych ziem. Wolę skupić się nad owocem, jaki pozostał po pierwszym pobycie na Morawach, nad trenami na śmierć Violi. Otto Günther, gdański bibliotekarz, który odkrył Ms. 2437, określa te wiersze jako ciężkie, pełne powtórzeń i pozbawione smaku⁶⁹. Zasadniczo zgadzam się z nim i dlatego rezygnuję z podania ich w całości. Niemniej zawierają one wiele cennych informacji o życiu autora i jego otoczenia. Günther wskazuje również główny wzór dla jedenastozgłoskowca: są to elegie Katullusa na śmierć wróbelka. Bonifacio idzie za tym klasycznym wzorem, nawet używając takiego samego słownictwa: nazywa swój utwór *nugae* a słowami *Veneres* i *cupidines* mówi o swej miłości do zwierzęcia⁷⁰. Dodaje swe ulubione zwroty jak *voluptas*, *satis superque* i grę słów o przeciwstawnym znaczeniu *mel* i *fel*⁷¹. Uważa się również za naśladowcę Krassusa, który nie wstydził się opłakiwać martwej mureny⁷². Tersander, mityczny grecki król występujący w 17 elegii, to sam Bonifacio. Nie wszystkie wiersze są bez skazy: w elegii 10 (cytowanej w przypisie 55) zwracając się do Gian Angela Calderiniego, Bonifacio nie jest pewien, czy posługuje się formą „ty” czy „pan” w *pluralis maiestatis*.

Przyrównanie tej serii elegii Bonifacia do modelu Katullusa dotyczy formy, a także, w dużej mierze, treści. Idzie dalej niż to co do tej pory twierdziłem, ponieważ z tej perspektywy Bonifacio, nieświadomie i niezamierzenie, skupił całą uwagę na Julii. Zamiast jednego głównego podmiotu wierszy, czyli Violi, mamy dwa. Jak ów wróbelek w elegii Rzymianina nie jest *tout court* ptaszkiem, lecz ukochanym Lesbii, którą kochał poeta, tak Viola nie jest tylko suczką swego pana, lecz ulubienicą służącej Julii, która jest również kochana przez autora. To ucłowieczenie okazuje się bardzo ważne. Właśnie z tego powodu wiersze Bonifacia nie są pozbawiane barwy, jak mylnie sądził

⁶⁶ Bibliothek der Universität Basel, Ms. G II 31, k. 222r (list z 28 kwietnia 1581 roku).

⁶⁷ M. Welti, *Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 226-227, 271.

⁶⁸ Bayerische Staatsbibliothek (München), Ms. Clm 10364, k. 464.

⁶⁹ O. Günther, *Der Neapolitaner Johannes Bernardinus Bonifacius...*, s. 122.

⁷⁰ Ms. 2437, elegie 3 i 9.

⁷¹ Tamże, elegie 11, 12, 13, 17, 18, 42.

⁷² Tamże, k. 2r. i elegia 23.

gdański bibliotekarz. Są owocem życia niespokojnego, bez wielu miłości. Jednak elegie z Ms. 2437 pokazują, że afekt do kobiet nie był obcy naszemu bohaterowi. Pomimo zastrzeżeń Günthera, 45 elegii *Violae inferae* stanowi cenną spuścizną morawską, dziedzictwem ilustrującym szczególne życie, ukryty dramat miłosny. Rozumie się, iż wiele informacji jest na sposób poetycki przesadzonych, jeśli nie wymyślonych; lecz uważam, że główne linie są słuszne i prawdziwe.

Tak więc, jak wskazuje dwuznaczny tytuł szkicu, poszedłem w nim podwójnym tropem, obok znaczenia Violi śledziłem ślady „kobiece”. Nie zadawałając się tym, co powiedziałem w *Gli Amori*⁷³ i przede wszystkim w *Exil*⁷⁴, starałem się na poprzednich stronach głębiej objaśnić stosunek Bonifacia do rozmaitych kobiet, które pojawiały się w jego otoczeniu. Julia (i jej postępowanie na Morawach) była punktem wyjścia, lecz nie była ona jedyną kobietą w jego życiu. Przyglądając się dłużej tym sprawom, doszedłem do wniosku, że element kobiecy uzupełnia w sposób pozytywny życie tego mężczyzny, o orientacji zdecydowanie heteroseksualnej.

Kończąc, postawmy pytanie, jakie świadectwa kultury morawskiej pozostały w posiadaniu i stylu życia markiza. Pisaliśmy o luksusowych przedmiotach zakupionych na targu dla Violi. W mojej opowieści nic innego nie rzuca się w oczy. Zapewne nasz bohater utrzymując kontakty z różnymi ziem, otrzymywał różnorakie podarunki, ale nie wiemy jakie. Natomiast w XV wieku żył w Neapolu człowiek zwany Matějem z Moraw, będący wydawcą. Bonifacio, zanim został wygnańcem i dla którego Morawy były jeszcze sprawą odległą, może widział w nim człowieka, który łączył miłość do neapolitańskiej ojczyzny z pochodzeniem z ziemi morawskiej. Matěj, wówczas duchowny, urodził się w okolicach Ołomuńca. W wieku około 40 lat przeniósł się do Italii i wydał w Neapolu 31 pozycji⁷⁵, spośród których trzy znajdowały się w posiadaniu młodego Bonifacia. Jedną była okazała Biblia, być może pierwsza, jaką zobaczył nasz bohater; drugą *editio princeps*, co nie przeszkodziło właścicielowi zapisać je uwagami na marginesach⁷⁶. W ten sposób biblioman i fundator Biblioteki Gdańskiej był już wtedy otoczony przedmiotami neapolitańsko-morawskimi, jeszcze zanim schronił się w krajach środkowo-wschodniej Europy.

Tłumaczyła BARBARA MADEYSKA-KOKCZYŃSKA

Autor jest bardzo wdzięczny profesorowi Guido Beretta z Allschwil/Bazylea za wybitny udział w przybleczeniu we włoską szatę tej pracy. Podziękowania kieruję również do Archiwum Państwowego w Brnie za pomoc w identyfikacji jednej z postaci, do tłumaczki tego tekstu i do dr. Aleksandra Balińskiego z Biblioteki Gdańskiej.

⁷³ Patrz przypis 27.

⁷⁴ Patrz przypis 19.

⁷⁵ P. Scapecchi, *Mattia Moravo*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 72, Roma 2008, s. 284.

⁷⁶ M. Welty, *Die Bibliothek des Giovanni Bernardino Bonifacio...*, s. 384-385 [Giuniano Maggio, *De priscorum proprietate verborum*, [Neapolis]: M. Moravus, 1475].

BIBLIOGRAFIA

- Die Amerbachkorrespondenz*, im Auftrag der Kommission für die Öffentliche Bibliothek der Universität Basel bearbeitet und herausgegeben von Alfred Hartmann und Beat Rudolf Jenny, Band X/1–2: 1556–1558; Band XI/1–2: 1559–1562, Basel 1991–1995; 2010.
- Croce B., *Il Marchese di Vico, Galeazzo Caracciolo*, [w:] *tenze, Vite di Avventure, di Fede e di Passione*, Bari 1947, s. 187–291.
- Dudithius A., *Epistulae*, editae curantibus L. Szczucki et T. Szepessy, pars VI: 1577–1580, edidit N. Szymański, commentariis instruxerunt L. Szczucki et N. Szymański, Budapest 2002.
- Foscarini A., *Armerista e Notiziario delle Famiglie Nobili, Notabili e Feudatarie di Terra d'Otranto estinte e viventi*, Lecce 1903 (reprint Sala Bolognese 1987).
- Günther O., *Der Neapolitaner Johannes Bernardinus Bonifacius, Marchese von Oria, und die Anfänge der Danziger Stadtbibliothek*, [w:] *Beiträge zur Bücherkunde und Philologie August Wilmanns 25 März 1903 gewidmet*, Leipzig 1903, s. 107–128.
- Scapecchi P., *Mattia Moravo*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 72, Roma 2008, s. 284.
- Valerio S., *La biblioteca Umanistica di Giovanni Bernardino Bonifacio*, [w:] *Biblioteche nel Regno fra Tre e Cinquecento*, Atti del Convegno di Studi Bari, 6–7 febbraio 2008, a cura di C. Corfiati e M. de Nichilo, Lecce 2009, s. 303–320.
- Welsius A., *Oratio de vita et morte Johannis Bernhardini Bonifacii*, [w:] *tenze, Miscellanea hymnorum, epigrammatum et paradoxorum quorundam D. Johanniis Bernhardini Bonifacii, Neapolitani, Dantisci*: I. Rhodus 1599, s. 1–24.
- Welti M., *Ancora sulla medaglia di G. B. Bonifacio*, „Archivio Storico Pugliese” 60 (2007), s. 231–237.
- Welti M., *Die Bibliothek des Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria, 1517–1597, der Grundstock der Bibliothek Danzig der Polnischen Akademie der Wissenschaften*, Bern–Frankfurt–New York 1985.
- Welti M., *Carl III. Wilhelm von Baden–Durlach (1679–1738). Ein Nachtrag zur Biographie des Herrn von Markgräflerhof*, „Regio-Familienforscher” Jg. 28 Nr. 1 (2015), s. 13–18.
- Welti M., *Dall'Umanesimo alla Riforma: Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria, 1517–1557*, Brindisi 1986.
- Welti M., *Leconomia d'un Esilio: il caso di Giovanni Bernardino Bonifacio*, [w:] *Eresia e Riforma nell'Italia di Cinquecento, Miscellanea I*, a cura di A. Rotondò, Firenze/Chicago 1974, s. 283–306.
- Welti M., *La genèse de la Bibliothèque de Gdańsk (1596)*, [w:] *Le Livre dans l'Europe de la Renaissance. Actes du XXVIIIe Colloque international d'études humanistes de Tours [1985]*, sous la direction de P. Aquilon et H.-J. Martin, avec la collaboration de F. Dupuigrenet Desrousilles, Paris 1988, s. 460–466.
- Welti M., *Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria, im Exil, 1557–1597*, Genève 1976.
- Welti M., *Gli amori di Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria (1517–1597)*, „Archivio Storico Pugliese” 59 (2006), s. 261–274.
- Welti M., *Gospodarka wygnańców – przykład Giovanniego Bonifacia*, „Kwartalnik Historyczny” 82/1 (1975), s. 18–31.
- Welti M., *Ioannes Bernardinus Bonifacius O. T. E. S.: Ein ikonologischer Beitrag zur Geschichte der italienischen Exulanten des 16. Jahrhunderts*, [w:] *Studi di storia pugliese in onore di Giuseppe Chiarelli*, a cura di M. Paone, vol. 2, Galatina 1973, s. 707–725.
- Welti M., *La medaglia del castoreo e Giovanni Bernardino Bonifacio*, „Alba Pratalia” Semenzaio delle memorie: storia, lettere, arti, scienze 18 (2011), s. 552–557.
- Welti M., *Pozegnanie z Giovannim Bernardinem Bonifaciem, markizem d'Oria*, Gdańsk 2013.
- Welti M., *Un Addio a Giovanni Bernardino Bonifacio, marchese d'Oria (1517–1597)*, Allschwil/Basel 2011.

GIOVANNI BERNARDINO BONIFACIO (1517–1597),
 A LIEGE LORD FROM APULIA IN MORAVIA
 AND THE WOMEN IN HIS LIFE

The eternal traveller, who was to become the founder of the Gdańsk Library, traversed Moravia several times and sojourned there at least twice. During his stay of 1562–1564, which was probably the longest, died his little dog named Viola, a reminiscency of his Apulian fatherland taken along in exile. Bonifacio wrote elegies after that death, in which he utters many names of persons of similar Weltanschauung he knew. Together with him mourned his favourite servant Julia: she was to be unable to stand the consequent void of the death and abandoned her master (and lover). So Bonifacio was hit by a double loss. He tried to overcome the depression in which he stayed: He succeeded with the animal, the dogs, who were to accompany him as far as to Gdańsk, but he failed with the women. He was to go his way without company, dedicating his leisure to the reading of his books (he possessed over 1000 volumes), but merging into depression. Blinded in a shipwreck, he bequeathed his books and the manuscript with the verses on Viola in 1591 to the city of Gdańsk; he died six years later.

KEY WORDS: Giovanni Bernardino Bonifacio (1517–1597), Biblioteka Gdańska, Moravia, 16th c., occasional poetry, humanistic book-collections.

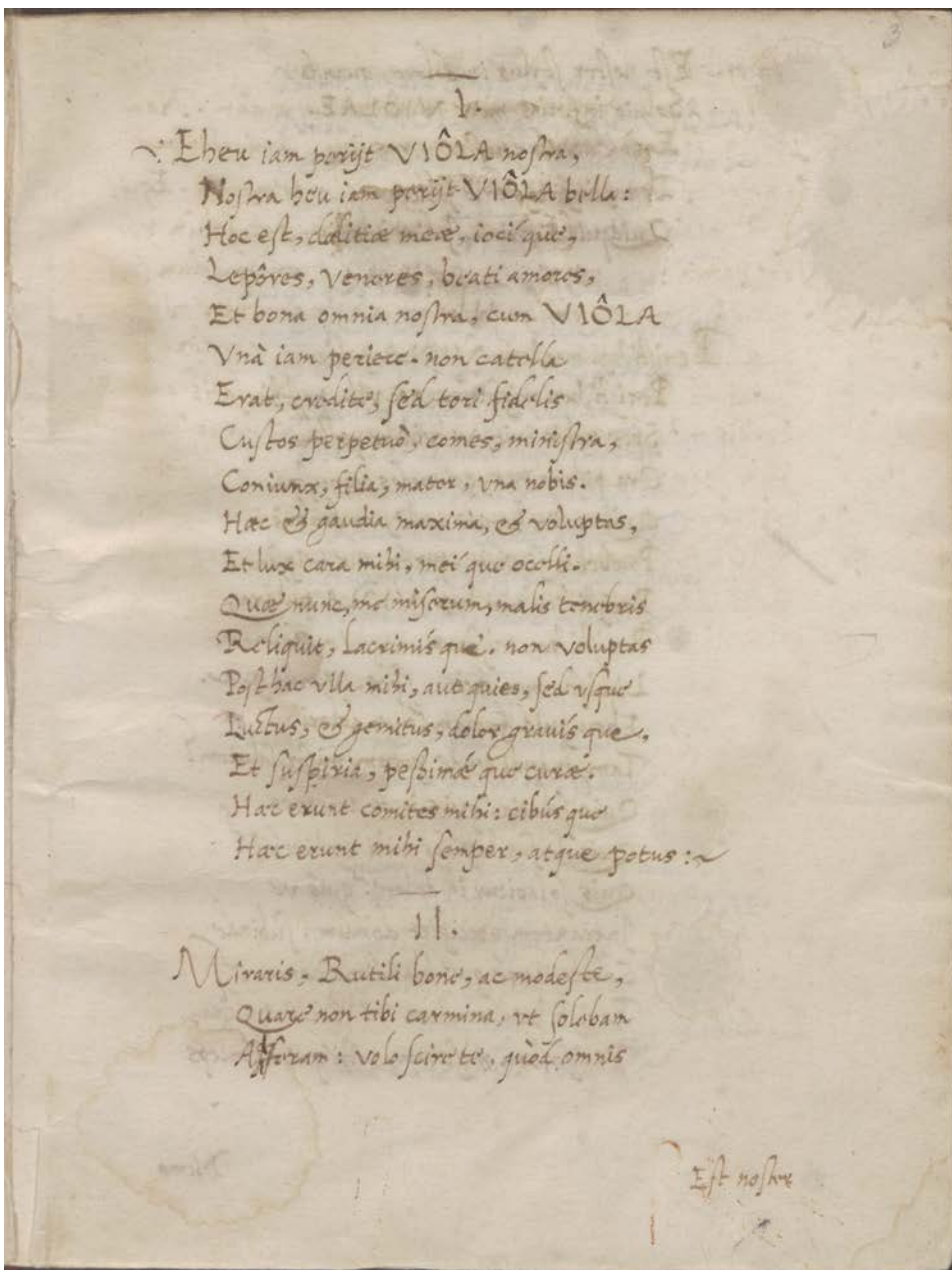
M. WELTI

GIOVANNI BERNARDINO BONIFACIO (1517–1597),
 APULISCHER EX-FEUDALHERR IN MÄHREN
 UND FRAUEN SEINES LEBENS

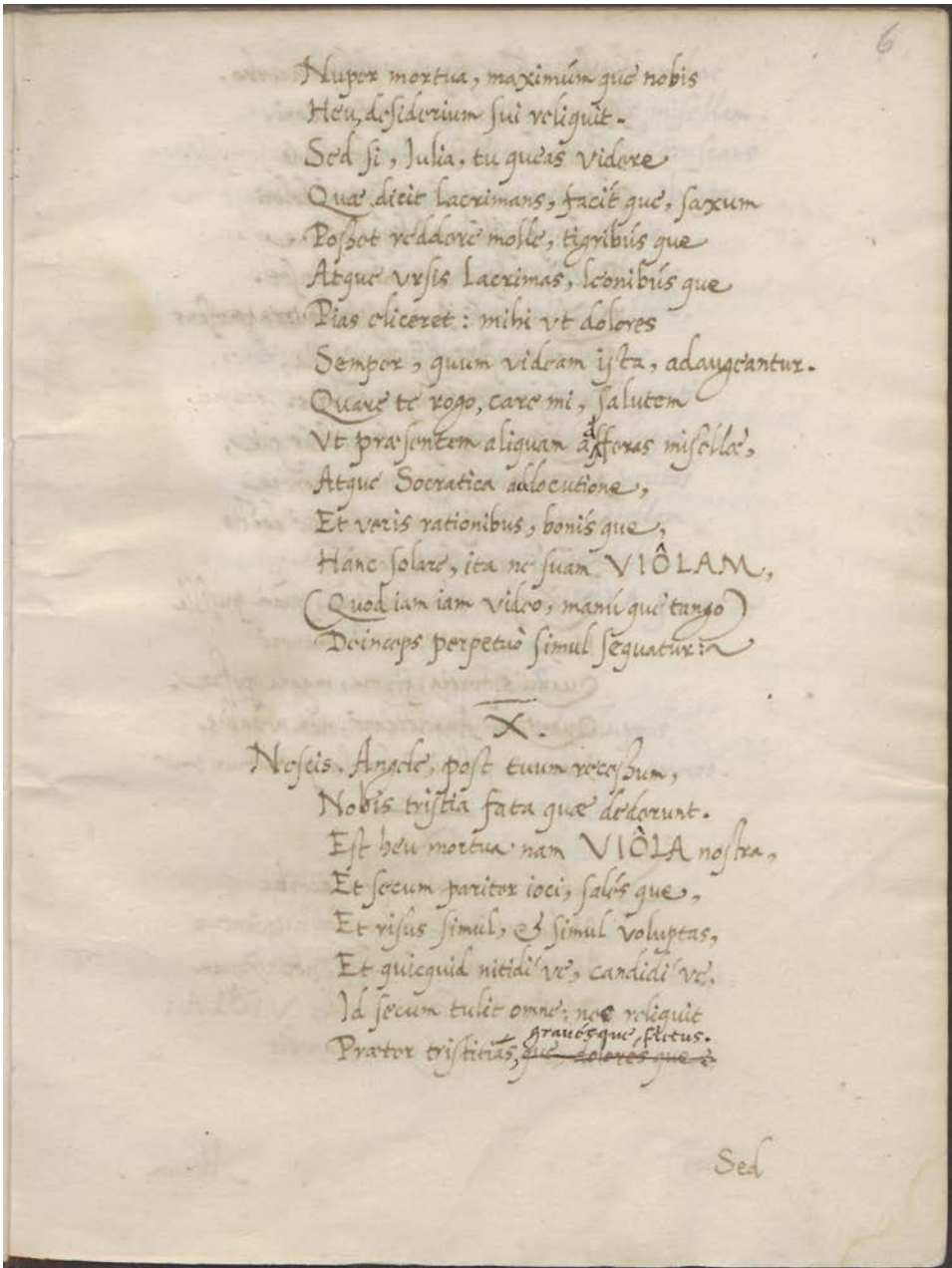
Der ewige Reisende, der zum Gründer der Danziger Bibliothek werden sollte, zog mehrmals durch Mähren und hielt sich mindestens zwei Mal längere Zeit im Lande auf. Während seines wahrscheinlich längsten Aufenthaltes von 1562–64 starb das Hündchen Viola, das er aus seiner apulischen Heimat ins Exil mitgenommen hatte. Bonifacio schrieb Verse der Trauer nach dem Verlust, in denen er viele Namen von Bekannten nennt, Personen ähnlicher Weltanschauung und Glaubens. Mit ihm trauerte seine Lieblingsdienerin Julia: sie sollte die so entstandene affektive Leere nicht aushalten und ihren Meister (und Liebhaber) verlassen. Dieser war damit durch einen doppelten Verlust geschlagen. In der Folgezeit war eine der Beschäftigungen des Ex-Marchese, das emotionale Tief, in dem er sich befand, zu überwinden. Es gelang ihm mit dem Tier, nicht mit der Frau. Er sollte bald allein seines Weges ziehen und sich ganz der Lektüre seiner Büchersammlung widmen. Noch hatte er 30 Jahre zu leben, in denen sich seine Stimmung selten aufhellte. Er starb 1597 und hinterließ das Manuskript mit den Versen auf den Tod von Viola der Bibliothek von Danzig.

SCHLÜSSELWORTE: Giovanni Bernardino Bonifacio (1517–1597), Danziger Bibliothek, Mähren im 16. Jahrhundert, Gelegenheitsdichtung, humanistische Büchersammlungen.

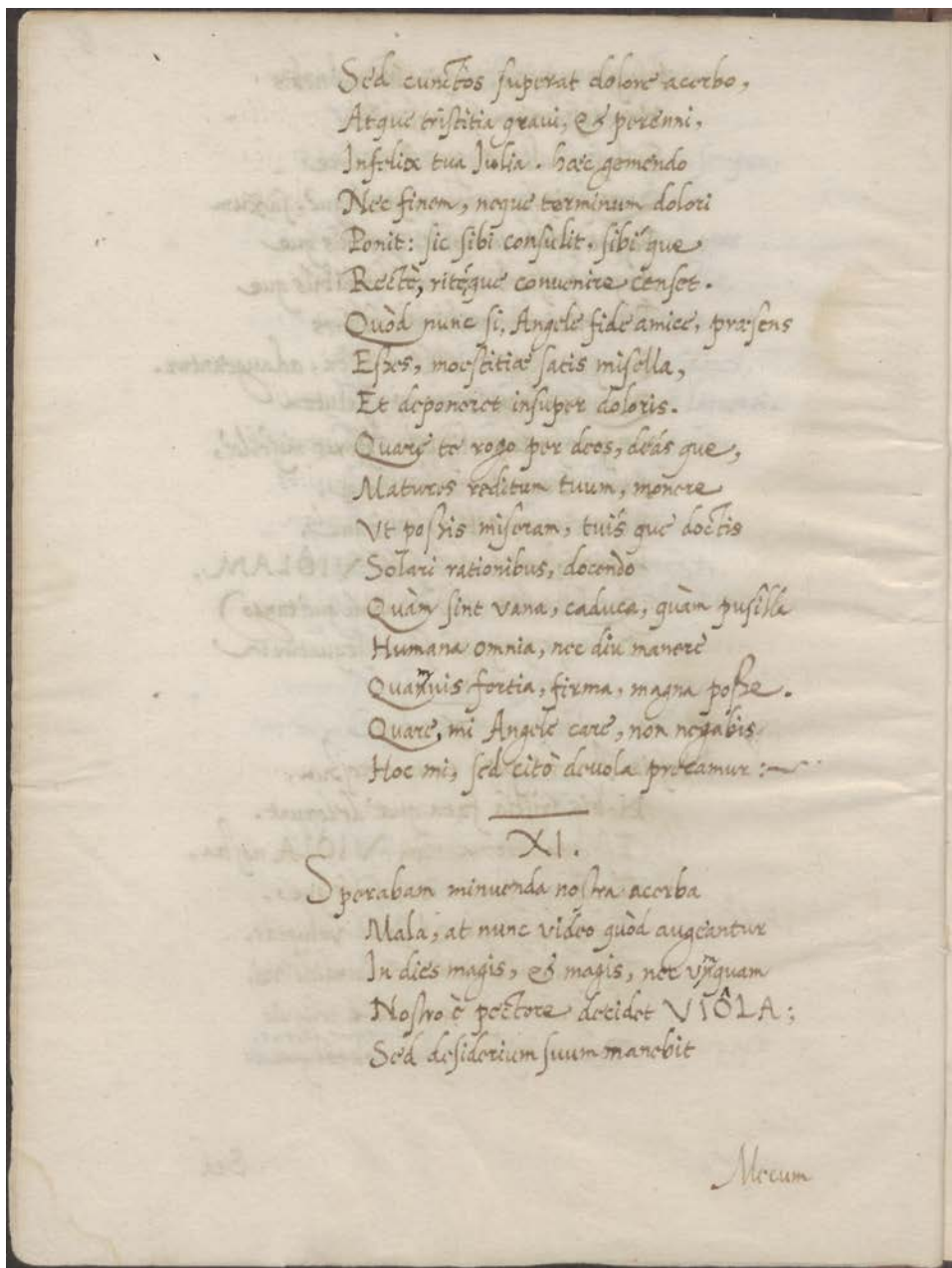
M. WELTI



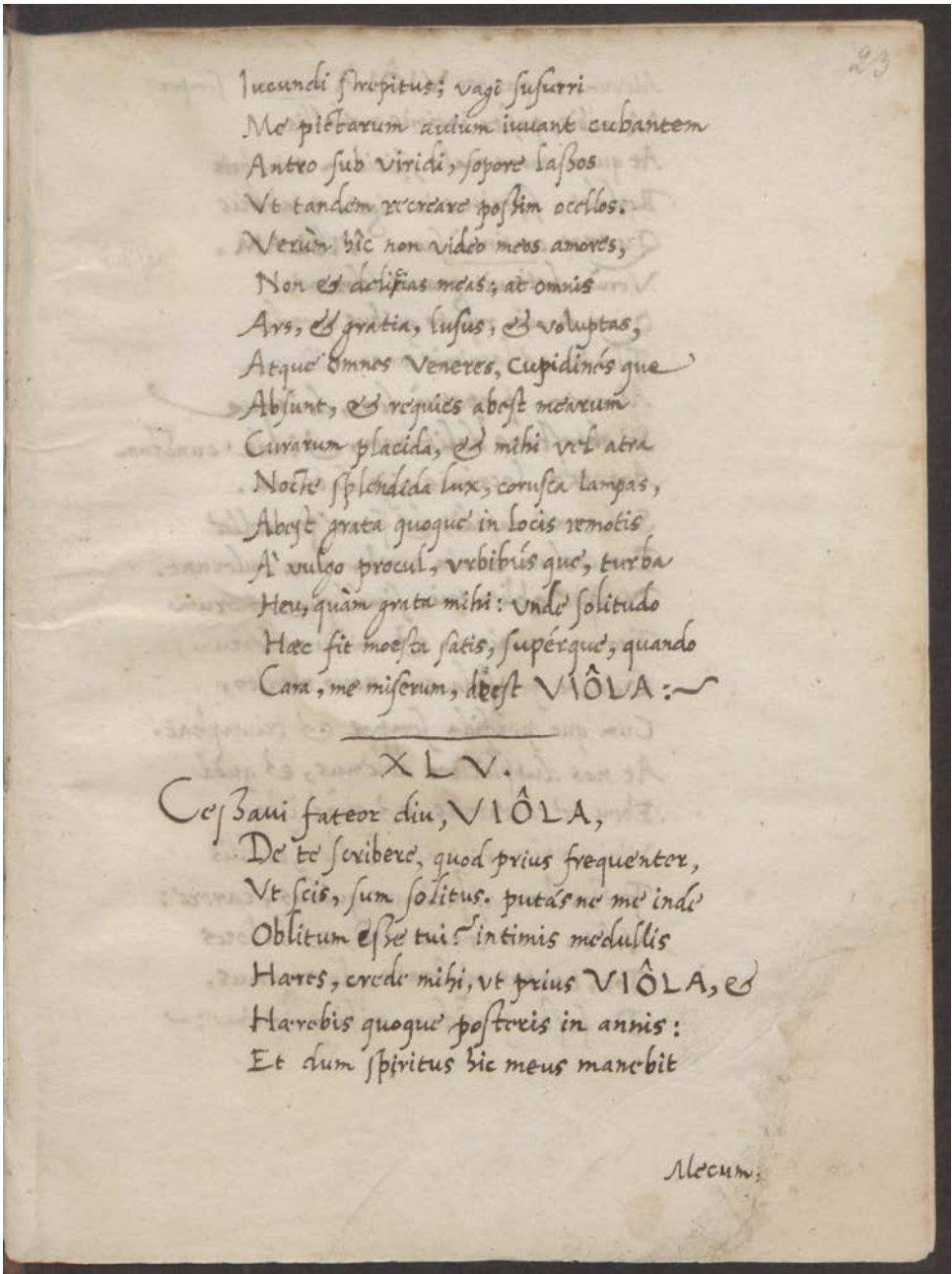
1. Ms. 2437, elegia 1, k. 3r.
 (PAN Biblioteka Gdańska, fot. Biblioteka)



2. Ms. 2437, elegia 10, k. 6r.
 (PAN Biblioteka Gdańska, fot. Biblioteka)



3. Ms. 2437, elegia 10, k. 6v.
 (PAN Biblioteka Gdańska, fot. Biblioteka)



4. Ms. 2437, elegia 45, k. 23r.
 (PAN Biblioteka Gdańska, fot. Biblioteka)

Mecum, tu pariter VIOLA mecum semper
 Manebis, posita intinis medullis.
 At quum mors mala spiritum tenebris
 Reddet, spiritus in nigris tenebris
 Quæret continuo suam VIOLAM. *assiduè*
 Verum detinuit grauis dolor me,
 Quum mecum reputo quibus querolis
 Fluit, et lacrimis tuam illa cara
 Mortem, perpetuo deos, deasque
 Se obtestans dolituram, et inde cunctam
 Autatem lacrimis pijs daturam.
 Sed venti rapidi, et fera procella
 Per coelum omnia verba mox tulerunt.
 Namque oblita tui, simulque amorum
 Tuorum omnium, et omnium deorum,
 Gaudet perfida cum nouo marito,
 Cum quo perfida semper et triumphat.
 At nos dupliciter dolemus, et quod
 Eheu te carcamus, et quod ista
 Viui credimus: unde vellem, ocellis
 Facta hæc aspicimus quibus, carere:
 Vel tu mors venias cito, et labores
 Tot, tantos miserata, da rogamus,
 Da festo placidam mihi quietem: ~